CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, wyzwolenie Lublina, zniszczenia Lublina

Lublin w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu

Rodzice wrócili do Lublina przy końcu lipca czy na początku sierpnia, nie pamiętam. Ja zostałam jeszcze z mamy bratem przez pewien okres czasu i w sierpniu pieszo wróciłam do Lublina, do rodziców. Mieszkaliśmy wtedy przy ulicy Karmelickiej 5. Tam mieściła się szkoła podstawowa… Jaki pamiętam Lublin? Niewiele on się tak zmienił z okresu przedwojennego, z tym że był biedniejszy. Były nieusunięte gruzy za Bramą Krakowską, nieusunięte gruzy na Staszica, tu gdzie w nasz dom bomba uderzyła. I przyznam się, że nie za bardzo pamiętam tamte czasy, były dla mnie takie… może ciekawe, może nieciekawe, nie wiem dlaczego tak niewiele zapamiętałam z tamtego okresu. Zapamiętałam nasze mieszkanie na Karmelickiej, zapamiętałam ten targ i te konie tutaj w tym pasażu, który był między Karmelicką a Świętoduską. I co więcej jeszcze z tego okresu pamiętam? Nie pamiętam Żydów, w ogóle. W ogóle ich nie pamiętam z tego okresu.

Pamiętam Lublin z tego okresu czasu jako moje kochane miasto po prostu. Nie patrzyłam na brud. Pamiętam ulicę Lipową doskonale, gdzie stały baraki, wiem, że tam przez jakiś czas to był jakiś obóz. A ja Lipową chodziłam do domu z państwowej szkoły budownictwa. Pamiętam dzień wyzwolenia. Na Placu Litewskim były ustawione armatki czy działa. I te salwy jak na Nowy Rok i wtedy cały plac Litewski zapełnił się ludnością, nawet nam wolno było całą noc chodzić po mieście. Były wiwaty, okrzyki i tak dalej, ten dzień był tak czczony.

Jeszcze jako ciekawostkę to powiem, że ogromne wrażenie na mnie zrobił zburzony budynek na Staszica i kino, przed wojną najnowsze kino w Lublinie, nie pamiętam jak ono się nazywało, tu przy zbiegu Staszica i Radziwiłłowskiej. To było kino, do którego wolno było chodzić tylko Niemcom i folksdojczom. I pamiętam, że po wyzwoleniu tam były ruiny, i przez jakiś czas tam się przechowywali, ukrywali Niemcy i jakiś Polak nosił im jedzenie. I akurat czy szłam ze szkoły, czy skądś szłam, pamiętam jak ich wyprowadzali wtedy z tych ruin. Po prostu pies ich wytropił, czy jak… nie chcę kłamać bo późniejsze fakty znam z opowiadań, to już jest co innego, a ja tylko swoje

osobiste wrażenia opowiadam. I to takie właśnie różne fragmenty po prostu zakodowały mi się w pamięci, a tak żebym tak szczegółowo pamiętała to nie za bardzo.

Data i miejsce nagrania	2006-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Monika Grzegorczyk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"